

# Znaczenie układu poczdamskiego dla kwestii ewentualnych praw Polski do rekompensaty od Niemiec z tytułu wojny i okupacji

## Przemysław Saganek

Doktor habilitowany nauk prawnych, Profesor w Instytucie Nauk Prawnych PAN  
<https://orcid.org/0000-0002-9877-8376>; e-mail: [psaganek@yahoo.com](mailto:psaganek@yahoo.com)

### 1. Uwagi wstępne

Temat niemieckiej agresji i okupacji Polski w latach 1939–1945 jest wielowątkowy. Skupia on uwagę historyków, polityków, dziennikarzy, duchownych, filozofów, ekonomistów, statystyków, specjalistów od komunikacji. Także głos prawników jest bardzo istotny. Przez lata ukształtował się swoisty zestaw zagadnień obowiązkowych dla osób próbujących analizować kwestię ewentualnego istnienia praw Polski do odszkodowania od Niemiec. Z zasady od osoby zajmującej się tą kwestią oczekuje się wypowiedzi co do każdego z tych szczegółowych zagadnień. Daje się bowiem zauważyć w tym obszarze swoistą nierównowagę. Przeciwnikowi tezy o istnieniu międzynarodowoprawnego uprawnienia Polski do otrzymania takiej czy innej kwoty pieniężnej do Niemiec (bez wchodzenia w spór co do nazwy tego prawa) wystarczyłoby udowodnienie którejkolwiek z ewentualnych przeszkód w tym zakresie. Zwolennik tezy o istnieniu takiego prawa czy praw Polski musi ominąć wszystkie takie ewentualne przeszkody. Nie ma wątpliwości, że odpowiedź na fundamentalne pytanie o istnienie czy nieistnienie praw Polski względem Niemiec może wynikać tylko z pełnoskalowej analizy, próbującej objąć

wszystkie istotne wątki zagadnienia (czy raczej całego kompleksu zagadnień). Jednak zarówno liczba tych kwestii, jak i stopień ich skomplikowania powodują, że nie mniej potrzebne są (wycinkowe i zawodne z natury) analizy jednej tylko kwestii. Wśród nich zagadnienie układu poczdamskiego jest jednym z pierwszych i najważniejszych.

## 2. Janusowa natura układu poczdamskiego

W jednym z moich wystąpień konferencyjnych<sup>1</sup> zaryzykowałem tezę, że argumenty kwestionujące prawa Polski do rekompensaty za następstwa wojny mogą być podzielone na trzy grupy. Pierwsza miała obejmować argumenty niepoważne, druga – poważne, lecz łatwe do obalenia, trzecia zaś (w mojej ocenie) poważne i trudne do obalenia. W tym ujęciu za niepoważne argumenty należałoby potraktować te odwołujące się do przedawnienia i do „układu 2 plus 4”. Za poważne, lecz łatwe do obalenia, uznałem argumenty dotyczące układu poczdamskiego. Wreszcie za poważne i trudne do obalenia uważałem argumenty odwołujące się do zachowań rządu PRL z 1953 r.

Co do zasady podtrzymując ten pogląd, czuję się zmuszony wprowadzić do niego na tym etapie jedną istotną modyfikację. Faktycznie pogląd ten zakłada możliwość wyznaczenia pomiędzy tymi argumentami (przeszkodami) bardzo ścisłych granic. W rzeczywistości jednak jest nieco inaczej. Jeśli bowiem przyjrzymy się dokładniej argumentacji dotyczącej zarówno układu 2 plus 4, jak i tzw. oświadczenia z 1953 r., dostrzec możemy istotne związki z samym układem poczdamskim. Co więcej, padają one ze strony autorów niekojarzonych raczej z tezą o zasadności polskich roszczeń<sup>2</sup>. Zarazem są one niezwykle cennym wkładem do wartościowych rozważań i tym bardziej zasługują na ich odczytanie we właściwym kontekście.

To powoduje, że z jednej strony układ poczdamski, a w zasadzie jego fragmenty dotyczące odszkodowań, zasługuje na odczytanie jako takie, z drugiej – zasługują na takie odczytanie w kontekście zarówno tzw. oświadczenia z 1953 r., jak i układu 2 plus 4. Tym dwóm celom będą służyły dalsze rozważania. Trzeba jedynie zastrzec, że rozmiary tego tekstu nie pozwalają na kompleksową analizę ani tzw. oświadczenia z 1953 r., ani układu 2 plus 4.

<sup>1</sup> Konferencja Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji, „Reparacje czy zadośćuczynienie? Dyskurs polsko-niemiecki w świetle prawa i etyki”, Warszawa, 5 grudnia 2022 r.

<sup>2</sup> *Vide: infra.*

### 3. Układ poczdamski jako bezpośrednia podstawa praw i obowiązków

#### 3.1. Potrzeba analizy językowej rozdziału III układu poczdamskiego

Nie ulega wątpliwości, że układ poczdamski jest ważny dla Polski pod wieloma względami. J. Barcz podkreśla jego egzystencjalne znaczenie dla Polski „w co najmniej trzech dziedzinach: ustalenia granicy polsko-niemieckiej, przesiedlenia Niemców z byłych niemieckich obszarów wschodnich przekazanych Polsce oraz odszkodowań od Niemiec”<sup>3</sup>. Dla niniejszego tekstu te ostatnie mają szczególne znaczenie. Interesujące byłoby przyjrzenie się, w jaki sposób prezentowany jest choćby w najnowszej monografii tematyki roszczeń<sup>4</sup> sam układ poczdamski czy raczej jego postanowienia dotyczące odszkodowań. I tak, J. Barcz i J. Kranz po prezentacji założeń mocarstw co do kwestii reparacji<sup>5</sup> bardzo skrótowo pochylają się nad zagadnieniem ustaleń z Jałty i Poczdamu<sup>6</sup>, przy czym kwestia relewantności czy braku relewantności zmian terytorialnych dokonanych kosztem Niemiec na rzecz Polski dla rozwiązania problemu odszkodowań zdaje się dominować ten podrozdział. Do tej ostatniej kwestii autorzy wracają, poświęcając jej osobną część jednego z kolejnych podrozdziałów<sup>7</sup>. Co ciekawe, próżno szukać w nim analizy przepisów układu poczdamskiego – najbardziej interesujących z punktu widzenia kwestii istnienia, braku czy ewentualnej utraty samoistnych roszczeń Polski wobec Niemiec. Raczej między wierszami można doszukiwać się pewnych paradygmatów. Nie da się z nimi jednak prowadzić dyskusji *stricto* prawniczej w tym miejscu. Dyskusja taka bowiem wymaga jednoznacznego osadzenia w przepisach.

Miarodajny w tym zakresie jest rozdział III układu poczdamskiego, zatytułowany „Odszkodowania z Niemiec”<sup>8</sup> (*Reparations from Germany*). Jego paragraf 1 stanowi, że: „Żądania o odszkodowanie ze strony ZSRR będą zaspokojone przez wywiezienie odpowiednich przedmiotów ze strefy okupacyjnej radzieckiej oraz przez majątek niemiecki znajdujący się za granicą”.

<sup>3</sup> J. Barcz, *Odszkodowania wojenne od Niemiec dla Polski po upływie 70 lat od zakończenia II wojny światowej w świetle prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 2017, nr 11, s. 24.

<sup>4</sup> Doktryną wcześniejszą zajmę się co do zasady w podrozdziale 5.

<sup>5</sup> J. Barcz, J. Kranz, *Reparacje od Niemiec po drugiej wojnie światowej w świetle prawa międzynarodowego. Aspekty prawa i praktyki*, Warszawa 2019, s. 39–41.

<sup>6</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 41–45.

<sup>7</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 54–60.

<sup>8</sup> Wszystkie polskojęzyczne cytaty przytaczane na podstawie: S. Dębski, W. Góralski (red.), *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich (1944–2004)*, t. II, Warszawa 2004, s. 37–39. Na tej podstawie przyjęto też określenie „paragraf” na oznaczenie jednostek redakcyjnych rozdziału III. Faktycznie przypominają one bardziej punkty czy ustępy.

Paragraf 2 – zdecydowanie dla Polski najistotniejszy, stanowi z kolei, że: „ZSRR zobowiązuje się zaspokoić polskie żądania o odszkodowanie ze swej własnej części odszkodowań”.

Paragraf 3 dotyczy żądań o odszkodowanie ze strony USA i Wielkiej Brytanii i innych krajów uprawnionych do odszkodowań. Te miały być „zaspokojone przez strefy zachodnie oraz przez odpowiedni majątek niemiecki znajdujący się za granicą”.

Paragraf 4 dotyczył uzupełniających odszkodowań dla ZSRR z majątku znajdującego się w zachodnich strefach okupacyjnych. Były to odpowiednio 15 i 10% „zasadniczego sprzętu przemysłowego” niepotrzebnego dla niemieckiego gospodarstwa pokojowego. Co do pierwszej z tych dwóch pul zaznaczono, że sprzęt miał w pierwszej kolejności pochodzić z określonych gałęzi przemysłu (metalurgicznego, chemicznego, maszynowego), zaś ZSRR miał dostarczyć równowartość w żywności i innych produktach (takich jak węgiel, potaż, cynk, budulec, produkty glinowe i naftowe). Co do drugiej puli – nie przewidywano przekazywania przez ZSRR żadnej równowartości.

Paragraf 5 określał, że ilość sprzętu do usunięcia ze stref zachodnich miała być określona w ciągu 6 miesięcy. Choć nie wynika to *expressis verbis* z tego przepisu, można domniemywać, że chodzi tu tylko o usuwanie sprzętu ze stref zachodnich na poczet odszkodowań dla ZSRR.

Paragraf 6 określał przy tym ramy czasowe tego usuwania sprzętu i świadczeń wzajemnych ze strony ZSRR, zaś paragraf 7 – dostaw zaliczkowych. Paragrafy te nie mają dla nas znaczenia i nie ma powodu, by je przytaczać w całości czy tym bardziej omawiać. Co innego dotyczy trzech ostatnich paragrafów rozdziału III umowy poczdamskiej.

Paragraf 8 stanowił, że: „Rząd Radziecki zrzeka się wszelkich pretensji w związku z odszkodowaniami do udziałów niemieckich w przedsiębiorstwach znajdujących się w Niemczech w zachodnich strefach okupacyjnych, jak również do zagranicznego majątku niemieckiego, we wszystkich krajach z wyjątkiem wymienionych niżej w paragrafie 9”.

Paragraf 9 stanowił, że: „Rządy Zjednoczonego Królestwa i USA zrzekają się swych roszczeń w związku z odszkodowaniami do udziałów niemieckich w przedsiębiorstwach znajdujących się w Niemczech we wschodniej strefie okupacyjnej, jak również do zagranicznego majątku niemieckiego w Bułgarii, Finlandii, Węgrzech, Rumunii i wschodniej Austrii”.

Paragraf 10 wreszcie wskazywał, że: „Rząd Radziecki nie zgłasza żadnych pretensji do złota zdobytego w Niemczech przez wojska sojusznicze”.

Dodać jedynie trzeba, że wersja anglojęzyczna wszystkich trzech ostatnich paragrafów używa terminu *claims* (roszczenia). Paragrafy 8 i 9 zawierają jednoznaczne sformułowanie *renounce claims*, które może być rozumiane jako zrzeczenie się roszczeń. Paragraf 10 używa za to sformułowania *makes no claims to gold*.

W praktyce dla oceny sytuacji Polski decydujące znaczenie ma cytowany paragraf 2 dotyczący zobowiązania ZSRR do zaspokojenia polskich żądań o odszkodowanie ze swej własnej części odszkodowań. W wersji anglojęzycznej interesujący nas punkt brzmi: „The USSR undertakes to settle the reparation claims of Poland from its own share of reparations”. Jego istotny kontekst wyznaczają z kolei cytowane już paragrafy 1, 8, 9 i 10.

### 3.2. Wstępna ocena rozdziału III paragraf 2 układu poczdamskiego

Warto spytać, co faktycznie wynika z rozdziału III paragraf 2. Znacznie bardziej istotne jest to, co z niego nie wynika. I tak, przede wszystkim próżno byłoby widzieć w nim jakiś element zwolnienia Niemiec z odpowiedzialności na podstawie prawa międzynarodowego. Nazwa „Niemcy” w ogóle się nie pojawia w rozdziale III paragraf 2. Niezwykłej wręcz wyobraźni wymaga postrzeganie w nim zwolnienia Niemiec choćby ze zobowiązań do zapłaty odszkodowania pokrzywdzonym jednostkom i ich spadkobiercom, zwrotu zagrabionej własności, dzieł sztuki. W perspektywie przewidywanego traktatu pokoju wyglądałoby to jako oferta – „granice będą takie, jak przewiduje Układ Poczdamski, o ile państwo niemieckie się na to zgodzi, ale odpowiedzialność Niemiec niniejszym została wyzerowana lub zostanie wyzerowana z chwilą zaprzestania stosowania rozdziału III”.

Faktycznie w chwili zawierania układu poczdamskiego państwo niemieckie istniało w kategoriach prawnych, ale nie dysponowało własnym rządem<sup>9</sup>. Faktycznie bowiem mieliśmy do czynienia z okupowanym terytorium państwa-agresora, w którym władzę zgodnie z prawem międzynarodowym przejęli okupanci<sup>10</sup>. Układ poczdamski tworzył zatem pewien mechanizm tymczasowego uzyskiwania środków przez aliantów (w tym pośrednio – Polskę – jako bezpośredniego sąsiada i pierwszą ofiarę III Rzeszy), trudno jednak widzieć w nim jakieś definitywne

<sup>9</sup> K. Skubiszewski, *Wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej*, Warszawa 1968, s. 141; B. Wiewióra, *The Polish-German Frontier in the Light of International Law*, Poznań 1964, s. 99–100.

<sup>10</sup> Co do niemieckich „pozycji prawnych” kwestionujących dopuszczalność układu poczdamskiego zob.: L. Janicki, *RFN wobec terytorialno-politycznych następstw klęski i upadku Rzeszy*, Poznań 1986, s. 151 i n.

rozstrzygnięcie kwestii zobowiązań prawnych Rzeszy i jej przyszłych sukcesorów czy też państwa lub państw z nią identycznych<sup>11</sup>.

Nie ma nawet sensu wskazywać, że takie zwolnienie wymagałoby zgody Polski. Nie ma jednak co jej szukać, bo w ogóle nie wiem, na co miałyby się ona zgadzać.

Reparacje poczdamskie miały jedną niezaprzeczną zaletę. Były jedyną rzeczą, jaką państwa-ofiary drugiej wojny światowej mogły otrzymać tuż po wojnie. Z układu poczdamskiego na pewno wynika pewien obowiązek ZSRR. W tym zakresie umowa może być postrzegana jako *pactum in favorem tertii*. Pozwala ona bowiem uzyskać jakiegokolwiek odszkodowanie w sytuacji okupacji Niemiec przez zwycięskie mocarstwa. Jak każde postanowienie umowne tego typu, jego skuteczność wobec państwa trzeciego zależy od jego zgody. Może to być zgoda domniemana. Obecnie regułą tę wyraża art. 36 Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów, lecz jest ona uważana za część prawa zwyczajowego. Nie ma wątpliwości, że Polska wyraziła zgodę na otrzymywanie odszkodowań z radzieckiej strefy okupacyjnej. Jest faktem, że w cytowanych postanowieniach widać element umowy na niekorzyść państw trzecich. Jednak dotyczy ona nie samego istnienia czy wygaszenia praw względem Niemiec, ale samej realnej możliwości zaspokojenia. Te prawa zaś bezpośrednio przyznały sobie tylko mocarstwa, wzajemnie rozgraniczając swoje strefy działania. Jest paradoksem, że kwestia ta miała bardzo duże praktyczne znaczenie tuż po zakończeniu wojny. Oznaczała bowiem nabycie realnego majątku. Kwestią zachowania teoretycznych uprawnień nikt się raczej nie przejmował. Widać to wyraźnie w późniejszych rozmowach polsko-radzieckich, gdzie dominowały techniczne kwestie dóbr przekazywanych z radzieckiej strefy okupacyjnej a potem z NRD<sup>12</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Polska napotkałaby na opór ze strony państw zachodnich, gdyby wyprawiła się do Kolonii czy Hamburga i przystąpiła do demontażu fabryki czy torów. Podobny opór napotkałaby ze strony ZSRR, gdyby próbowała samodzielnie zabrać jakieś obiekty z Poczdamu czy Lipska. Taki sam opór spotkałby ekipę belgijską czy grecką, gdyby postanowiły zaspokoić się z majątku niemieckich fabryk pod Lipskiem czy Poczdamem. Jednak czynienie z tego jakiejś jednoznacznej regulacji kwestii odpowiedzialności międzynarodowej jest oparte raczej na nieporozumieniu niż na poważnych przesłankach. Swoistym paradoksem okazało się to, jak niefortunnie wyglądało samo zaprzestanie realizacji tych reparacji, a raczej jak wyglądała forma polskiej zgody na takie zaprzestanie przez ZSRR.

<sup>11</sup> *Vide: infra.*

<sup>12</sup> S. Dębski, W. Góralski (red.), *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich (1944–2004)*, t. II, Warszawa 2004, s. 219–240 i 273–321.

Celowo pomijam w tej mierze fakt, że Polska za swoje reparacje musiała płacić stronie sowieckiej. Faktycznie bowiem kwestia ta nie ma większego znaczenia dla stosunków polsko-niemieckich (cokolwiek miałyby one znaczyć w ciągu ostatnich 78 lat).

## 4. Potrzeba osadzenia układu poczdamskiego w ogólniejszych ramach

### 4.1. Uwaga wstępna

Szczegółowe ustalenia dotyczące rozdziału III paragraf 2 układu poczdamskiego wymagają osadzenia w ramach dwóch istotnych zakresów. Pierwszy wyznaczają reguły odpowiedzialności międzynarodowych, drugi – podstawowe reguły dotyczące zrzeczenia się prawa przez państwo w prawie międzynarodowym. W tym zakresie możemy odwołać się do olbrzymiego dorobku doktrynalnego.

### 4.2. Reguły odpowiedzialności międzynarodowej

Reguły odpowiedzialności międzynarodowej to jedna z najważniejszych części prawa międzynarodowego. Znajdują one potwierdzenie w znanym orzeczeniu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie fabryki chorzowskiej. Zgodnie z nim

jest ogólną zasadą prawa, iż wszelkie naruszenie zobowiązania pociąga za sobą powstanie zobowiązania do odszkodowania (...) W prawie międzynarodowym obowiązuje zasada, że reparacje z tytułu deliktu mogą polegać na odszkodowaniu w wysokości odpowiadającej szkodzie, jaką obywatele państwa poszkodowanego ponieśli w wyniku aktu sprzecznego z prawem międzynarodowym<sup>13</sup>.

P.-M. Dupuy słusznie postrzega teorię międzynarodowej odpowiedzialności państwa jako fundamentalną instytucję międzynarodowego systemu prawnego<sup>14</sup>. Czasami używane jest wręcz określenie „system odpowiedzialności międzynarodowej”<sup>15</sup>. J. Crawford podkreśla, że „elementy, na których opiera się odpowiedzialność państwa [*the underlying concepts of State responsibility*], a więc

<sup>13</sup> Polskie tłumaczenie za: W. Czapliński, A. Wyrozumka, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 1999, s. 80.

<sup>14</sup> P.-M. Dupuy, *The International Law Of State Responsibility: Revolution Or Evolution?*, „Michigan Journal of International Law” 1989–1990, s. 108.

<sup>15</sup> Tak zwłaszcza J. Crawford i A. Pellet [w:] J. Crawford, A. Pellet, S. Olleson (red.), *The Law of International Responsibility*, Oxford 2010.

przypisanie [*attribution*], naruszenie [*breach*], możliwe usprawiedliwienia [*excuses*] i konsekwencje, mają ogólny charakter”<sup>16</sup>.

W doktrynie nie zabrakło prób odniesienia się do pozycji odpowiedzialności międzynarodowej w ramach prawa międzynarodowego. Z zasady wskazuje się na to, że jeśli w ramach prawa międzynarodowego nie ma reguły odpowiedzialności, to nie ma w ogóle prawa międzynarodowego<sup>17</sup>. Uwagę tę można przypisać licznym autorom<sup>18</sup>. R. Ago odniósł się nieco obszerniej do tej kwestii w swoim drugim raporcie dotyczącym zasad odpowiedzialności. Jak zauważył:

13. Usprawiedliwienia istnienia tej fundamentalnej reguły z zasady poszukiwano w rzeczywistym istnieniu międzynarodowego porządku prawnego [*the actual existence of an international legal order*] i w prawnej naturze [*legal nature*] zobowiązań, które nakłada na swoje podmioty. Jako że jest oczywiste, że jeśli ktoś próbowałby (tak jak pewni obrońcy absolutyzmu państwowego) negocjować istotę odpowiedzialności państwa, argumentując, że rzekomo sprzeciwia się ona idei suwerenności, ten ktoś byłby zmuszony do zaniegowania istnienia międzynarodowego porządku prawnego. (...) Inni autorzy opowiadają się za poglądem, zgodnie z którym odpowiedzialność państwowa wywodzi się z faktu, że państwa uznają się wzajemnie jako suwerenne. A zatem reguła odpowiedzialności [*the rule establishing responsibility*] byłaby wówczas nieuniknionym wnioskiem [*necessary corollary*] zasady równości państw<sup>19</sup>.

Kwestią czysto teoretyczną jest to, czy podstawy odpowiedzialności uznamy za zasady ogólne prawa, czy za normę zwyczajową. Jako osobną grupę ogólnych zasad wskazują je tacy autorzy, jak: Ch. Rousseau<sup>20</sup>, W. Czapliński i A. Wyrozumska<sup>21</sup>, N. Quoc Dinh<sup>22</sup>. Na zwyczajową naturę norm dotyczących odpowiedzialności wskazują zaś A. Ross<sup>23</sup>, K. Marek<sup>24</sup>, N. Quoc Dinh i współcześni redaktorzy jego

<sup>16</sup> J. Crawford, *System of International Responsibility* [w:] J. Crawford, A. Pellet, S. Olleson (red.), *op. cit.*, s. 20.

<sup>17</sup> M. Balcerzak, *Odpowiedzialność międzynarodowa państwa za działania zabronione a systemowy charakter prawa międzynarodowego* [w:] R. Kwiecień (red.), *Państwo a prawo międzynarodowe jako system prawa*, Lublin 2015, s. 322 i literatura tam przytaczana.

<sup>18</sup> A. Ross, *A Textbook of International Law. General Part*, London–New York–Toronto 1947, s. 241.

<sup>19</sup> Second report on State responsibility, by Roberto Ago, Special Rapporteur – the origin of international responsibility, Document A/CN.4/233, „Yearbook of the International Law Commission” 1970, vol. II, s. 179–180, para. 13.

<sup>20</sup> Ch. Rousseau, *Droit international public*, t. I, Paris 1970, s. 389.

<sup>21</sup> Cytat za: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 80.

<sup>22</sup> N. Quoc Dinh, *Droit international public*, oprac. P. Daillier, A. Pellet, Paris 1994, s. 344–345.

<sup>23</sup> A. Ross, *op. cit.*, s. 241.

<sup>24</sup> K. Marek, *Criminalizing State Responsibility*, „Revue Belge de Droit International” 1978–1979, s. 460.

epokowej pracy<sup>25</sup>. Jak widać, nazwiska te częściowo się pokrywają. F. Berber pisze słusznie, że w tym obszarze mamy do czynienia z obecnością zarówno reguł zwyczajowych, jak i ogólnych zasad prawa<sup>26</sup>. R. Ago zakończył przytoczony wcześniej fragment dotyczący możliwych uzasadnień fundamentalnej reguły odpowiedzialności państwa za naruszenie prawa uwagą, zgodnie z którą:

jakikolwiek uzasadnienie zostałyby wykorzystane, trzeba odnotować, że fundamentalna reguła, pomimo pewnych różnic odnośnie do jej sformułowania [*despite certain variations in its formulation*] jest uznana wyraźnie albo co najmniej przyjmowana jako pewnik [*clearly assumed*] jednomyślnie zarówno przez doktrynę, jak i praktykę<sup>27</sup>.

Tylko w kategoriach żartu lub nieporozumienia można odczytywać „wywód prawniczy”, który znalazł się z znanej opinii służb prawnych Bundestagu. Zgodnie z nią:

O ile żądania reparatorne państwa wierzyciela w stosunku do państwa dłużnika nawiązują do zdarzenia lub zachowania w XXI wieku, można argumentować, iż naruszenia prawa międzynarodowego przez państwo rodzą bezpośrednio obowiązek naprawienia wszystkich wynikających z tego szkód. Natomiast w odniesieniu do zdarzenia przed, ewentualnie do 1945 r., można na podstawie przekonujących argumentów bronić tezy, że prawne istnienie roszczeń reparatornych w tym czasie zależało od ich konkretyzacji w traktacie prawnomiędzynarodowym. Przemawia to za domniemaniem, że konieczne było wyraźne porozumienie międzynarodowe, by szczegółowo określić podstawę i wysokość obowiązków reparatornych państwa wierzyciela w stosunku państwa dłużnika<sup>28</sup>.

Wywód ten oznacza ni mniej, ni więcej, że prawo międzynarodowe powstało po 1945 r. (zapewne w dacie najwygodniejszej dla autorów tej ekspertyzy) i raczej trudno z nim polemizować, zachowując powagę. Trzeba odnotować, że zasada odpowiedzialności państwa za naruszenie prawa międzynarodowego – fundamentalna i niekwestionowana – odegrała niewielką rolę we współczesnej dyskusji na temat

<sup>25</sup> N. Quoc Dinh, *op. cit.*, s. 730.

<sup>26</sup> F. Berber, *Lehrbuch des Völkerrechts. Erster Band. Allgemeines Friedensrecht*, München–Berlin 1960, s. 4.

<sup>27</sup> Second report on State responsibility, by Roberto Ago, Special Rapporteur – the origin of international responsibility, Document A/CN.4/233, „Yearbook of the International Law Commission” 1970, vol. II, s. 180, para. 13.

<sup>28</sup> *Podstawy i ograniczenia prawnomiędzynarodowe reparacji wojennych, ze szczególnym uwzględnieniem relacji niemiecko-polskiej. Raport z 28 sierpnia 2017 r. przygotowany przez Służby Naukowe Bundestagu [w:] Raporty Służb Naukowych Bundestagu w sprawie reparacji wojennych dla Polski i odszkodowań dla polskich obywateli*, oprac. i komentarz M. Balczyk, „IŻ Policy Papers” 2018, nr 26 (I), s. 19.

skutków wojny<sup>29</sup>. Tymczasem jest ona właśnie fundamentalna i niekwestionowana – o ile zastrzegamy, że mówimy na temat prawa, a nie na temat szans praktycznego wyegzekwowania tego prawa. Wycinkiem tego szerszego zagadnienia jest to, jaką rolę reguły odpowiedzialności międzynarodowej odegrały przy rozważaniach na temat układu poczdamskiego. Także ona jest znikoma.

M. Muszyński odnotowuje podstawowy dylemat, „czy do zrealizowania reparacji wojennych konieczne jest skonkretyzowanie roszczenia w traktacie pokojowym, za czym opowiadają się np. H. Kelsen i P. Guggenheim, czy też już samo bezprawie wojny implikuje obowiązek odszkodowania, co z kolei bezpośrednio upoważnia poszkodowane państwo do działań służących zaspokojeniu roszczeń, z pominięciem jakiegokolwiek aktu prawnego”<sup>30</sup>. Wypada zauważyć, że dylemat ten dotyczy nieco innej kwestii. W tym miejscu wystarczy nam bowiem samo potwierdzenie lub zanegowanie istnienia prawa jako takiego.

Można się zastanawiać, czy mamy w tym zakresie do czynienia z wątpliwościami natury ontologicznej, czy epistemologicznej. Wiele wskazuje na tę drugą odpowiedź. I tak, W. Czapliński odnotowuje, że:

Biorąc pod uwagę stosunkowo niewielką liczbę publikacji dotyczących tej dziedziny prawa, nie sposób nie zauważyć, że wiele kwestii istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności za najpoważniejsze naruszenia prawa międzynarodowego, w tym w szczególności za wywołanie wojny i naruszenia prawa konfliktów zbrojnych, po prostu nie było rozpatrywanych przez doktrynę okresu międzywojennego. Tym samym trudno określić, jaki był przykładowo zakres odpowiedzialności międzynarodowej Niemiec za naruszenia prawa międzynarodowego, ponieważ tej kwestii w tym konkretnym kontekście nie zbadano<sup>31</sup>.

Część autorów próbuje lukę tę zapełnić, ale nie czyni tego konsekwentnie. I tak, J. Barcz i J. Kranz piszą, że „w prawie obowiązuje od wieków zasada, że szkoda wyrządzona z naruszeniem prawa musi być naprawiona. Zasada ta wymaga jednak, i tak się dzieje w praktyce, sprecyzowania podstawy prawnej, zakresu, formy i procedury dochodzenia roszczenia”<sup>32</sup>. W dalszej części swoich rozważań doprecyzowują, że „sama zasada prawna reparacji (jako *secondary rule*) nie jest

<sup>29</sup> Odnośnie do starszej literatury – *vide* podrozdział 5.

<sup>30</sup> M. Muszyński, *Prawnomiędzynarodowe podstawy niemieckich zobowiązań reparacyjnych na rzecz zwycięskiej koalicji, ze szczególnym uwzględnieniem Polski* [w:] S. Dębski, W. Góralski (red.), *Problem reparacji...*, t. I, s. 82.

<sup>31</sup> W. Czapliński, *Odpowiedzialność agresora za bezprawne wszczęcie i prowadzenie wojny* [w:] W. Czapliński, B. Łukańko, *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich u progu XXI wieku*, Warszawa 2009, s. 100.

<sup>32</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 21.

wystarczająco operacyjna i po zakończeniu konfliktu zbrojnego wymaga konkretyzacji, która ustanowi odpowiednią podstawę prawną dla roszczeń reparacyjnych oraz określi ich zakres i formę<sup>33</sup>.

Z poglądem tym da się zgodzić w kwestiach techniczno-proceduralnych. Jednak jego aprobatą co do zasady oznacza zanegowanie istnienia prawa międzynarodowego.

Nie trzeba wyjaśniać, że zagadnienie to wpływa na znaczenie prawne regulacji pokojowej (czy wręcz współokreśla to ostatnie). W ocenie J. Barcza i J. Kranza urasta ona do rangi podstawy prawnej i jedynej przyczyny obowiązku odszkodowawczego. Jak jednak wskazałem, takie ujęcie możliwe byłoby albo przy odrzuceniu normatywnej natury prawa międzynarodowego, albo przy odrzuceniu mocy wiążącej zakazu użycia siły. Jednak nawet w jego braku pojawiała się kwestia odpowiedzialności z tytułu naruszenia reguł *ius in bello*. Z teoretycznego punktu widzenia zatem możemy powiedzieć, że regulacja pokojowa nie tylko tworzy (może tworzyć), ale też wygasa (może wygaszać) pewne uprawnienia prawa międzynarodowego<sup>34</sup>. Co więcej, nie musi tego czynić przez formalne użycie formuły zrzeczenia się. Wystarczy, że państwo, które poniosło straty rzędu np. 2 bilionów dolarów, formalnie godzi się na umowną regulację odszkodowania w wysokości 200 mld dolarów ze wskazaniem, że kwota ta zamyka kwestię wzajemnych rozliczeń. Jednak samo zdobycie jakiejś namiastki rekompensaty bez formalnego uregulowania ich ostatecznego charakteru nie powoduje utraty samego prawa.

Oczywiście byłoby błędem sprowadzanie roli układu pokoju do tego elementu. Byłoby też nieporozumieniem jakieś doszukiwanie się obowiązku umownego zrzeczenia się roszczeń przez państwo poszkodowane. Żadnego takiego obowiązku nie da się stwierdzić. Pewność prawa ma jednak duże znaczenie i państwo (z reguły bardzo poszkodowane w wyniku wojny) może woleć otrzymać realnie 200 mln dolarów niż żyć przez dziesięciolecia i stulecia z przekonaniem, że w świetle prawa należy mu się kwota sto razy większa. Jednak nie można zanegować, że po pierwsze, państwo ma prawo wybrać tę ostatnią opcję, a po drugie, może znaleźć się obiektywnie w takiej sytuacji, gdy agresor odmawia zawarcia traktatu pokojowego. W każdym razie taka odmowa nie oznacza wygaszenia uprawnień innego państwa.

To bowiem wynikać może z czynności prawnych oznaczających zrzeczenie się praw przez to państwo. Do tej kwestii też trzeba się odwołać.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>34</sup> W tym sensie można zgodzić się z uwagą, że zrzeczenie się reparacji nie jest niczym nadzwyczajnym, zob. *ibidem*, s. 29.

### 4.3. Istota i formy zrzeczenia się w prawie międzynarodowym

Kwestia zrzeczenia się praw odgrywa nieproporcjonalnie dużą rolę w rozważaniach na temat praw Polski związanych z wojną i okupacją. Z przyczyn oczywistych koncentruje się ona na (rzeczywistym czy pozornym, pełnym lub częściowym, ważnym lub nieważnym, jednostronnym bądź umownym) zrzeczeniu się pewnych praw przez Polskę w 1953 r. Intencją tego tekstu jest jednak zawężenie się do samego tylko układu poczdamskiego. Jak wynika z powyższej analizy, rozdział III tego układu używa sformułowania „zrzeczenie się”. Co ważniejsze, do zrzeczenia się może dojść także w sytuacjach, gdy dany przepis nie używa słów „zrzeczenie się” czy „zrzekać się”. Stąd potrzeba przyjrzenia się kilku definicjom zrzeczenia.

F. Pfluger pisze, że zrzeczenie na gruncie prawa międzynarodowego jest jednostronną czynnością prawną (*Rechtsgeschäft*) podmiotu prawa międzynarodowego, z zasady niewymagającą wskazania adresata, a zmierzającą do zrzeczenia się [*Aufgeben*] praw podmiotowych<sup>35</sup>. Samo wpisanie jednostronnego charakteru do definicji zrzeczenia się nie jest wolne od kontrowersji. Na przykład F. Berber definiuje zrzeczenie się jako „jednostronne oświadczenie woli, poprzez które następuje rezygnacja [*Aufgeben*] z istniejących praw lub oczekiwań [*Anwartschaften*] albo też porozumienie zawierające rezygnację przez obce państwo z jego praw”<sup>36</sup>. Dlatego warto w tym miejscu skoncentrować się na skutku aktu. R. Bierzanek i J. Symonides piszą, że zrzeczenie się (*renonciation*) to akt, w którym państwo rezygnuje z pewnych praw<sup>37</sup>. J. Charpentier nie podaje definicji zrzeczenia się, a jedynie ogranicza się do określenia go jako „formy zaciągnięcia zobowiązania – w negatywnym ujęciu” (*une forme – négative d’engagement*)<sup>38</sup>. D. Anzilotti określa jednostronne zrzeczenie się jako „dobrowolną rezygnację z prawa” (*l’abandon volontaire de droit*)<sup>39</sup>. To określenie jest dość powszechnie przyjęte<sup>40</sup>. Także specjalny sprawozdawca ds. aktów jednostronnych w swoim piątym raporcie zdefiniował

<sup>35</sup> F. Pfluger, *Die einseitigen Rechtsgeschäfte im Völkerrecht*, Zürich 1936, s. 253.

<sup>36</sup> F. Berber, *op. cit.*, s. 410.

<sup>37</sup> R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1994, s. 101.

<sup>38</sup> J. Charpentier, *Engagements unilatéraux et des engagements conventionnels: différences et convergences* [w:] J. Makarczyk (red.), *Theory of International Law at the Threshold of the 21<sup>st</sup> Century. Essays in honour of Krzysztof Skubiszewski*, Hague–London–Boston 1996, s. 368.

<sup>39</sup> D. Anzilotti, *Cours de droit international*, tłum. G. Gidel, Paris 1929, s. 349–350; identycznie: D. Ruzié, *Droit international public*, Paris 1992, s. 50.

<sup>40</sup> A. Cassese, *International Law*, Oxford 2001, s. 150; G. Venturini, *La portée et les effets juridiques des attitudes et des actes unilatéraux des États*, „Recueil des Cours de l’Académie de Droit International” 1964-II, t. 112, s. 414; W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1989, s. 170.

zrzeczenie się (*renunciation*) jako „akt jednostronny, za pomocą którego państwo dobrowolnie rezygnuje [*gives up*] z prawa podmiotowego [*subjective right*]”<sup>41</sup>. E. Suy definiuje „zrzeczenie się jako akt jednostronny”, w którym widzi „oświadczenie woli, poprzez którą podmiot prawa zrzeka się [*abandonne*] prawa subiektywnego przy braku oświadczenia woli podmiotu trzeciego”<sup>42</sup>.

Zrzeczenie się prowadzi do utraty prawa (o ile istniało) lub też wykluczenia możliwości powrotu do roszczenia (nawet jeśli było wątpliwe). Słusznie może być postrzegane jako czynność rozporządzająca o najdalej idącym skutku. Stąd szczególna ostrożność przy ustalaniu, czy do zrzeczenia się rzeczywiście doszło<sup>43</sup>.

Najczęściej powtarzaniem stwierdzeniem jest to, że zrzeczenia się nie można domniemywać<sup>44</sup>. E. Suy przypisuje temu stwierdzeniu wręcz powszechne przyjęcie<sup>45</sup>. Specjalny sprawozdawca ds. aktów jednostronnych w swoim czwartym raporcie pisze, że zrzeczenie się „musi być wyraźne i – co z tego wynika, nie może być domniemanie”<sup>46</sup>. Teza, zgodnie z którą zrzeczenie się musi być wyraźne, jest prezentowana w kilku pracach<sup>47</sup>. Jednak nie można jej określić jako dominującej. Już L. Oppenheim pisał, że zrzeczenie się może być wyraźne lub milczące<sup>48</sup>. Tezę tę powtarzają inni autorzy<sup>49</sup>. Wiąże się ona zresztą z panującą na gruncie prawa międzynarodowego zasadą swobody wyboru formy. E. Suy wyraża pogląd, że brak jest szczegółowych

<sup>41</sup> Piąty raport na temat aktów jednostronnych państw, A/CN.4/525, 4 kwietnia 2002 r., add. 2, s. 5, par. 160.

<sup>42</sup> E. Suy, *Les actes juridiques unilatéraux en droit international public*, Paris 1962, s. 156.

<sup>43</sup> Poniższy fragment oparty jest na: P. Saganek, *Akty jednostronne państw w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2010, s. 555–558. Tradycyjnie konieczność czynienia tego typu zastrzeżeń pozostawiam bez komentarza.

<sup>44</sup> F. Pfluger, *op. cit.*, s. 269. R. Bierzanek, J. Symonides, *op. cit.*, s. 101; G. Dahm, *Völkerrecht*, Berlin 2002, Band I/3, s. 771; J.-M. Arbour, *Droit international public*, Cowansville (Québec) 1997, s. 127; V.-D. Degan, *Unilateral act as a source of particular international law*, „The Finnish Yearbook of International Law” 1994, vol. V, s. 227; G. Venturini, *op. cit.*, s. 416; K. Skubiszewski, *Unilateral Acts of States* [w:] M. Bedjaoui (red.), *International Law: Achievements and Prospects*, Paris 1991, s. 229; D. Ruziń, *op. cit.*, s. 50.

<sup>45</sup> E. Suy, *op. cit.*, s. 159.

<sup>46</sup> Czwarty raport, s. 19, par. 87.

<sup>47</sup> W. Czaplinski, A. Wyrozumka, *op. cit.*, s. 93; tak też R. Bierzanek, J. Symonides, *op. cit.*, s. 101.

<sup>48</sup> L. Oppenheim, *International Law. A Treatise*, vol. I, *Peace*, wyd. 3, oprac. R.F. Roxburgh, London–New York–Bombay–Calcutta–Madras 1920, s. 651; L. Oppenheim, *International Law. A Treatise*, vol. I, *Peace*, wyd. 4, oprac. A.D. McNair, London–New York–Toronto 1928, s. 698; L. Oppenheim, *International Law. A Treatise*, vol. I, *Peace*, wyd. 8, oprac. H. Lauterpacht, London–New York–Toronto 1955, s. 875.

<sup>49</sup> W. Levi, *Contemporary International Law. A Concise Introduction*, Boulder–San Francisco–Oxford 1991, s. 200; A. Cassese, *International Law*, Oxford 2001, s. 150; O. Kimminich, S. Hobe, *Einführung in das Völkerrecht*, Tübingen–Basel 2000, s. 199.

wymogów co do formy, w jakiej ma nastąpić zrzeczenie się<sup>50</sup>. Określa je zatem jako akt niewymagający szczególnej formy<sup>51</sup>. Jednak to, co określamy jako „milczące zrzeczenie się”, musi nie pozostawiać wątpliwości.

Jako przykład dorozumianego zrzeczenia się L. Oppenheim (i kolejni redaktorzy jego epokowej pracy) uważali brak protestu państwa w sytuacji, gdy jakieś inne państwo zajmuje należącą do tego pierwszego państwa wyspę<sup>52</sup>. Zarazem opatrywali to stwierdzenie zastrzeżeniem, że nie każdy przypadek milczenia oznacza zrzeczenie się<sup>53</sup>. R. Jennings i A. Watts wskazują, że formą zrzeczenia się może być zarówno brak protestu w sytuacji, w której jest on niezbędny dla zachowania praw, jak i faktyczne przyznanie przez państwo faktów uzasadniających roszczenie innego państwa<sup>54</sup>. To ostatnie wydatnie wskazuje na związek zrzeczenia się z uznaniem. A zatem uznanie zachodniej granicy Polski przez RFN może być postrzegane jako zrzeczenie się roszczeń do Ziemi Odzyskanych.

Z kolei W. Góralczyk stanowczo sprzeciwił się tak szerokiemu ujęciu dorozumianego zrzeczenia się, pisząc, że: „Na przykład samo niewykonanie uprawnień nie może być uważane za ich milczące zrzeczenie. Zamiar zrzeczenia się uprawnień musi być jasny, ustalony ponad wszelką wątpliwość i zawsze interpretowany ściśnająco”<sup>55</sup>. A. Cassese z kolei podkreśla, że zrzeczenie się nie może wynikać z samej bierności, niewykonania prawa czy samego tylko upływu czasu<sup>56</sup>. A.-Ch. Kiss podkreśla, że dorozumiane zrzeczenie się musi wynikać z aktów niebudzących wątpliwości<sup>57</sup>.

Przenosząc te rozważania na grunt układu poczdamskiego, nie można mieć wątpliwości, że jego rozdział III nie stanowi żadnej formy zrzeczenia się praw wynikających z odpowiedzialności międzynarodowej Niemiec z tytułu rozpoczęcia wojny i z tytułu naruszeń reguł *ius in bello*. Jest oczywiste, że nie chodzi tu o zrzeczenie się w postaci zwolnienia Niemiec z wszelkiej odpowiedzialności, skoro rozdział III dotyczy właśnie odszkodowań. Chodzi tu jednak też o ewentualne zrzeczenie się praw przysługujących państwom-ofiarom autonomicznie

<sup>50</sup> E. Suy, *op. cit.*, s. 157.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> L. Oppenheim, wyd. 3, s. 651; L. Oppenheim, wyd. 4, s. 698; L. Oppenheim, wyd. 8, s. 875–876.

<sup>53</sup> L. Oppenheim, wyd. 3, s. 651; L. Oppenheim, wyd. 4, s. 699; L. Oppenheim, wyd. 8, s. 876.

<sup>54</sup> R. Jennings, A. Watts, *Oppenheim's International Law*, vol. I, wyd. 9, London–New York 1996, s. 1195.

<sup>55</sup> W. Góralczyk, *op. cit.*, s. 171. Co do tego, że samo niewykonanie prawa nie jest jego zrzeczeniem się, zob. K. Skubiszewski, *op. cit.*, s. 229.

<sup>56</sup> A. Cassese, *op. cit.*, s. 150.

<sup>57</sup> A.-Ch. Kiss, *Les actes unilatéraux dans la pratique française du droit international*, „Revue Générale de Droit International Public” 1961, s. 331.

względem mechanizmów wynikających z układu poczdamskiego. W mojej ocenie nie ma cienia argumentu za wystąpieniem tego zrzeczenia się czy choćby próby jego sprokurowania przez strony układu poczdamskiego. Jedynie rozgraniczyły one strefy swojego autonomicznego wydobywania składników majątkowych, bez przesądzania praw państw poszkodowanych przez III Rzeszę.

Warto odnotować przytoczone wyżej paragrafy, w których strony układu poczdamskiego uregulowały kwestie zrzeczenia się. Nie ma zatem wątpliwości, że umiałyby znaleźć formułę zrzeczenia się także na potrzeby paragrafu 2, gdyby chciały. Tylko wtedy miałyby sens poszukiwanie zgody lub braku zgody Polski. W mojej ocenie jednak *de lege lata* jest to zupełnie bezprzedmiotowe.

Tylko w charakterze porównawczym można przywołać w tym kontekście umowę między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem ZSRR w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką z dnia 16 sierpnia 1945 r.<sup>58</sup> Zawiera ona rzeczywiście zrzeczenie się, ale nie przez Polskę, a przez... ZSRR. Artykuł 1 umowy stanowi bowiem, że: „Zgodnie ze swoim oświadczeniem na Konferencji Berlińskiej, Rząd Radziecki zrzeka się na rzecz Polski wszelkich pretensji do mienia niemieckiego i innych aktywów, jak również do akcji niemieckich przedsięwzięciach przemysłowych i transportowych na całym terytorium Polski, łącznie z tą częścią terytorium Niemiec, która przechodzi do Polski”.

Nie zmienia w tym zakresie nic cytowany wcześniej paragraf 8 rozdziału III układu poczdamskiego. On też dotyczy zrzeczenia się przez ZSRR pewnych praw. Trzeba podkreślić, że ani nikt nie próbował rozciągać zrzeczenia się przez ZSRR na Polskę, ani też Polska się do niego nie przyłączyła. Prawo międzynarodowe nie zna konstrukcji zrzeczenia się w imieniu innego państwa bez jego wyraźnej zgody.

#### 4.4. Zrzeczenie się abdykatywne a translatywne

Druga kwestia – ewentualnego wstąpienia ZSRR w miejsce Niemiec – wymaga odniesienia się w kilku słowach do dwóch rodzajów zrzeczenia się. Z reguły wyróżnia się zrzeczenie się abdykatywne i translatywne. E. Suy określa zrzeczenie się abdykatywne (*renonciation abdicative*) jako „akt (*acte juridique*), przez który podmiot prawa ogranicza się do zrzeczenia się prawa (*se limite à abandonner un droit*), zaś jego zrzeczenie się nie jest dokonywane na korzyść innego podmiotu prawa czy też ogólnie pierwszy podmiot nie interesuje się dalszym losem swojego prawa”<sup>59</sup>. Sam E. Suy niejako ucieka przed zdefiniowaniem zrzeczenia się translatywnego. Pisz

<sup>58</sup> S. Dębski, W. Góralski (red.), *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich (1944–2004)*, t. II, Warszawa 2004, s. 41–43.

<sup>59</sup> E. Suy, *op. cit.*, s. 155.

on, że jest bardziej skomplikowane i oznacza nie tylko utratę (czy zrzeczenie się w węższym znaczeniu) (*l'abandon*), ale także transfer prawa<sup>60</sup>. Powszechnie wskazuje się, że zrzeczenie się translatywne może wynikać tylko z umowy<sup>61</sup>. Także F. Pfluger pisze, że przejście praw podmiotowych nie należy do definicji zrzeczenia się i zawsze wymaga zgody nowego uprawnionego<sup>62</sup>.

Od razu trzeba zastrzec, że forsowane czasami (bardziej w publicystyce niż publikacjach *stricte* naukowych) rzekome przejście obowiązku z Niemiec na ZSRR nie wpisywałoby się w ogóle w ramy tak rozumianego zrzeczenia się. Zrzekać się może podmiot praw, nie zaś podmiot obowiązku. To skłania mnie do poglądu, że cała konstrukcja próbująca przekierować na ZSRR całość czy część roszczeń polskich jest oparta na nieporozumieniu. Polegałyby one na tym, że bez zgody podmiotu uprawnionego (nazwijmy go państwem A) zmienia się podmiot zobowiązany, tj. państwo dotychczas zobowiązane (nazwijmy je państwem B) staje się wolne od obowiązku, a inne państwo (państwo C) staje się jego podmiotem. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, by trzy zainteresowane państwa zawarły w tym przedmiocie umowę. Jednak faktycznie będzie to zwolnienie ze zobowiązania państwa B, a stworzenie nowego zobowiązania dla państwa C. Jednak takiej konstrukcji nie da się odnaleźć w układzie poczdamskim. Nie tylko wyobraźni, ale niezwykle wręcz poczucia humoru z kolei wymagałaby konstrukcja, zgodnie z którą Niemcy (państwo niemieckie) „w nagrodę” za wywołanie wojny i miliony ofiar ludzkich zostają zwolnione ze zobowiązań w sposób definitywny, zaś podmiotem zobowiązanym do zapłaty staje się definitywnie ZSRR – choćby tylko w stosunku do samej Polski. Ja w każdym razie nie jestem w stanie takiego elementu dopatrzeć się w przywołanym przepisie.

Oczywiście, od prawnika w analogicznych sytuacjach oczekuje się wyводу na temat dopuszczalności umowy na niekorzyść państwa trzeciego. Centralną kwestią w takiej sytuacji jest pytanie o jej skuteczność wobec tego państwa. Nie ulega wątpliwości, że zgoda ta musi być wyraźna. Artykuł 35 Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów statuuje w tym zakresie wręcz wymóg zgody na piśmie. Ta ostatnia kwestia otwiera z kolei frapujące zagadnienie, na ile taki wymóg wynika rzeczywiście z prawa zwyczajowego. Zapewne nie ma takiego wymogu, jednak w omawianej sytuacji jest to kwestia w mojej ocenie bez znaczenia. Mam bowiem problem z ustaleniem w tym zakresie<sup>63</sup> jakiegokolwiek punktu odniesienia, który

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Ibidem*; G. Venturini, *op. cit.*, s. 415.

<sup>62</sup> F. Pfluger, *op. cit.*, s. 253–254.

<sup>63</sup> Oczywiście ustalenia jałtańskie były umową na niekorzyść Polski w kwestii jej granicy wschodniej, zaś układ poczdamski – umową na niekorzyść Niemiec (jako państwa-agresora) w wielu aspektach.

mógłby być postrzegany jako (skuteczne czy nieskuteczne) postanowienie umowne na niekorzyść państwa trzeciego, czyli w tym przypadku Polski.

Takie postanowienie musiałyby przybrać postać zrzeczenia się. Mogłoby wyglądać np. w ten sposób: „ZSRR wstępuje w miejsce Niemiec jako jedyny podmiot zobowiązany do zapłaty odszkodowań na rzecz Polski w ten sposób, iż Niemcy nie są już dłużej zobowiązane”. Żadnego takiego postanowienia w układzie poczdamskim nie znajdziemy. Alternatywnie mogłoby ono wyglądać tak: „Polska, akceptując korzyści wynikające z niniejszego Układu, uznaje to, że ZSRR wstępuje w miejsce Niemiec jako jedyny podmiot zobowiązany do zapłaty odszkodowań na rzecz Polski w ten sposób, iż Niemcy nie są już dłużej zobowiązane” lub „Polska, akceptując wypłaty odszkodowań wynikające z niniejszego Układu, uznaje to, że ZSRR wstępuje w miejsce Niemiec jako jedyny podmiot zobowiązany do zapłaty odszkodowań na rzecz Polski w ten sposób, iż Niemcy nie są już dłużej zobowiązane”. Jak była już o tym mowa, próżno szukać takich postanowień. Dopiero ich ustalenie czyniłoby sensownym poszukiwanie elementu zgody Polski. W jej braku byłyby one bowiem wobec niej bezskuteczne.

Dlatego sposób, w jaki utrwalilo się przekonanie o jakimś mitycznym „niewychodzeniu poza Poczdam”, jest dla mnie wielką zagadką, której nie jest w stanie zrozumieć, jeśli chodzi o kwestię odszkodowań. Jest ona bowiem jak najbardziej zrozumiała, jeśli chodzi o inne kwestie. Jak jednak zaznaczyłem, bardzo dużej wyobraźni wymaga dostrzeżenie jakiegoś prawnego *iunctim* pomiędzy nimi.

Nieco na zasadzie *advocati diaboli* można rozważyć argument, że owym zwolnieniem Niemiec z odpowiedzialności byłoby sformułowanie „zaspokojenie”. Jednak jest to termin wskazujący na spłacanie, nie zaś na zwolnienie podstawowego podmiotu zobowiązanego do spłaty. W każdym razie widzieć w tym terminie zrzeczenie się przez Polskę może tylko osoba, która z instytucją zrzeczenia się nie zetknęła się w ogóle lub tylko bardzo powierzchownie.

Nie ma też wątpliwości, że nawet zgoda jednego państwa, że jego roszczenia wobec innego zaspokoje państwo trzecie, nie pozwala przyjąć tezy o zrzeczeniu się przez to pierwsze państwo na korzyść głównego zobowiązanego, o ile nie wynika to w sposób wyraźny z umowy. Tym bardziej nie ma takiego skutku postanowienie, które znalazło się w umowie zawieranej przez państwa trzecie.

Jeszcze bardziej kuriozalne jest stwierdzenie, zgodnie z którym: „W 1945 r. i w latach następnych decyzje dotyczące reparacji od Niemiec znajdowały się w kompetencji czterech mocarstw. Umowa Poczdamaska ustanawiała Związek Sowiecki w roli jedyne go pośrednika dla reparacji przypadających Polsce”<sup>64</sup>. Znowu z tym zdaniem można się zgodzić, jeśli chodzi o *modus operandi*, nie zaś samo

<sup>64</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 71.

istnienie czy nieistnienie prawa do uzyskania odszkodowania. W każdym razie w układzie poczdamskim nie tylko nie jestem w stanie dopatrzeć się zwolnienia Niemiec z autonomicznej odpowiedzialności względem państw-ofiar, ale nie widzę ani próby takiego zwolnienia, ani nawet najmniejszej podstawy do samego rozważania takiej interpretacji.

Jeszcze bardziej kuriozalny jest argument, który wynika z przyjęcia tej z gruntu błędnej interpretacji. Cytowani autorzy twierdzą, że ZSRR mógł zrzec się swoich praw, a brak polskiej zgody „nie wpłynąłby na skuteczność tego aktu ZSRR”, a Polska mogłaby mieć co najwyżej pretensje do Rosji<sup>65</sup>. Podstawowe pytanie brzmi, czego Polska mogłaby dochodzić, skoro Rosja miała prawo dokonać zrzeczenia się. Faktycznie widać wyraźnie, że cała konstrukcja jest oparta na błędnych założeniach. W zasadzie do ich odrzucenia wystarczy osadzenie interpretacji układu poczdamskiego w świetle wskazanych wyżej fundamentalnych instytucji prawa międzynarodowego.

#### 4.5. Podsumowanie

Układ poczdamski musi być odczytywany w ramach powojennych realiów, które na pewno nie ułatwiają pracy specjalście prawa międzynarodowego. Zarazem jednak ustalenia dotyczące tego układu muszą być osadzone w ramach prawa międzynarodowego, przynajmniej w takim zakresie, w jakim jest to możliwe. Zasady odpowiedzialności międzynarodowej i podstawowe reguły dotyczące instytucji zrzeczenia się nie tylko dają się w tym zakresie zastosować, ale w mojej ocenie bez odwołania się do nich rozważania na temat układu poczdamskiego są niepełne i bardzo zawodne.

### 5. Układ poczdamski we wcześniejszej polskiej doktrynie

Z zasady w pracach prawniczych najpierw przywoływana jest literatura najwcześniejsza, a później nowsza aż po współczesną. W mojej ocenie jednak specyfika tematu wymagała wprowadzenia pewnego odstępstwa od tej reguły i pewnej konfrontacji obecnych poglądów formułowanych na temat układu poczdamskiego z dorobkiem polskiej powojennej doktryny. Warto sprawdzić, jak ta ostatnia postrzegała wpływ tego układu na kwestię praw Polski do odszkodowań. Faktycznie autorem znakomitej większości polskich (choć pisanych w czterech językach) opracowań dotyczących układu poczdamskiego był A. Kłafkowski. Można byłoby nawet pokusić się o użycie określenia „mikrokosmos” względem tego

<sup>65</sup> *Ibidem.*

dorobku. Faktycznie jednak bardzo często liczne prace powielają poglądy autora na temat układu poczdamskiego *verbatim* lub prawie *verbatim*. Dlatego bardziej właściwe jest raczej zestawienie tych poglądów niż próba poszukiwania jakiejś istotniejszej ich ewolucji odzwierciedlonej w chronologicznym zestawieniu prac A. Klafkowskiego.

Jako punkt wyjścia można potraktować nieco przekorną konstatację, że kwestia roszczeń zajmowała centralne miejsce w rozważaniach A. Klafkowskiego na temat układu poczdamskiego. Jednak są one rozumiane zupełnie inaczej niż w chwili obecnej. Dla A. Klafkowskiego były to głównie żądania respektowania tego układu. Jak pisał, „wykonawszy wszystkie obowiązki nałożone przez umowę poczdamską Polska zgłasza roszczenie, aby inne państwa również wykonały odpowiednie postanowienia tej umowy”<sup>66</sup>. Autor definiuje przy tym roszczenia Polski jako „uprawnione żądania do określonych świadczeń lub określonego zachowania się innych państw”<sup>67</sup>. Roszczenia te A. Klafkowski dzielił na roszczenia do wielkich mocarstw, do Sojuszniczej Rady Kontroli nad Niemcami, do wszystkich państw, z którymi Polska utrzymywała stosunki dyplomatyczne, do dwóch państw niemieckich i do ONZ<sup>68</sup>. Nie da się ukryć, że w centrum uwagi zarówno tego autora, jak i pozostałych autorów czy czynników polskich (polityków, publicystów) w latach 50. i 60. XX wieku było powszechne uznanie suwerenności Polski na Ziemiach Odzyskanych<sup>69</sup>. Kwestia roszczeń odszkodowawczych znajdowała się niejako na marginesie. Postanowienia poczdamskie dotyczące odszkodowań w ogóle nie pojawiają się w części opracowań A. Klafkowskiego<sup>70</sup>. W części rzeczywiście pojawiają się, jednak w sposób nieco ułomny. Poglądy autora w tej kwestii dałoby się uporządkować według kilku zasadniczych wątków.

Pierwszy z nich pojawia się wpadkowo przy prezentowanym już wątku roszczeń. A. Klafkowski podkreśla, że termin „roszczenie jest wieloznaczny”<sup>71</sup>. Zarazem pisze,

<sup>66</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy umowy poczdamskiej z 2 VIII 1945 r.*, Warszawa–Poznań 1965, s. 10.

<sup>67</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy umowy poczdamskiej...*, s. 10.

<sup>68</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy umowy poczdamskiej...*, s. 11–13. Tak też A. Klafkowski, *L'accord de Potsdam du 2 août 1945*, Warszawa 1964, s. 296–323; A. Klafkowski, *The Potsdam Agreement*, Warszawa 1963, s. 216–292.

<sup>69</sup> Zob. choćby: B. Wiewióra, *op. cit.*, s. 84 i n. Dodatkową komplikacją było i jest to, jak ujmować te zmiany terytorialne – czy mają one stanowić rekompensatę za utratę terytoriów na wschodzie, czy przede wszystkim odszkodowanie od państwa-agresora. Zob. też L. Gelberg, *Niemcy po drugiej wojnie światowej. Refleksje o sytuacji prawnej*, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk 1971, s. 52.

<sup>70</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy umowy poczdamskiej...*; A. Klafkowski, *L'accord de Potsdam...*; A. Klafkowski, *The Potsdam Agreement...*

<sup>71</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy umowy poczdamskiej...*, s. 10.

że: „Jest rzeczą oczywistą, że roszczenia Polski wobec Niemiec są o wiele szersze i bardziej różnorodne niż te, które wynikają tylko z umowy poczdamskiej. Oprócz tych roszczeń prawnych Polska ma bowiem inne roszczenia, takie jak polityczne, gospodarcze, historyczne, moralne”<sup>72</sup>. Można jedynie powiedzieć, że trudno jest odczytywać dosłownie konstatacje tego typu. Odczytane w ten sposób oznaczałyby bowiem, że układ poczdamski wyczerpuje prawne aspekty roszczeń. Jednak byłaby to teza nie do pogodzenia z prezentowanymi wcześniej regułami prawa, jak również późniejszym dorobkiem tego samego autora. Wymagałaby ona też uzasadnienia, którego nie znajdziemy w cytowanej pracy.

Drugi wątek to obszerniejsze wywody dotyczące kwestii odszkodowań. Znalazły się one w kilku pracach A. Klafkowskiego<sup>73</sup>.

Jego punktem wyjścia stał się *passus* na temat odszkodowań. I tak, A. Klafkowski wyróżnił dwa rodzaje reparacji. Pierwszy rodzaj to odszkodowania wynikające z naruszenia IV konwencji haskiej z 1907 r. Miałyby być one niezależne od traktatu pokoju. Drugi rodzaj to odszkodowania, które miałyby być określone w traktacie pokojowym<sup>74</sup>.

Zdarza się, że dotychczas w literaturze jak *deus ex machina* pojawia się odwołanie do tych stwierdzeń. A że A. Klafkowski poprzedził je uwagą dotyczącą układu wersalskiego, z nieco mniejszym zdumieniem i nieco mniejszą konsternacją można odczytać we współczesnej literaturze odwołania do tych i tylko tych elementów jako podstaw odpowiedzialności<sup>75</sup>.

Jednak takie dziwne stwierdzenia jedynie świadczą o potrzebie, by nieco dokładniej przyjrzeć się temu wątkowi rozważań A. Klafkowskiego. Faktycznie ten fragment jego pracy to rekonstrukcja króciutkiego rozdziału w pracy L. Oppenheima pod redakcją H. Lauterpachta z 1952 r.<sup>76</sup> Na marginesie, trudno oprzeć się

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji skutków wojny 1939–1945 a dwa państwa niemieckie*, Poznań 1966, s. 367–396; A. Klafkowski, *The Legal Effects of the Second World War and the German Problem*, Warsaw 1968, s. 283–305; A. Klafkowski, *Les conséquences juridiques de la Seconde Guerre Mondiale et le problème allemand*, Varsovie 1968, s. 285–308.

<sup>74</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji...*, s. 368; A. Klafkowski, *The Legal Effects...*, s. 283; A. Klafkowski, *Les conséquences juridiques...*, s. 285.

<sup>75</sup> Opinia prawna w sprawie możliwości dochodzenia przez Polskę od Niemiec odszkodowania za szkody spowodowane przez drugą wojnę światową w związku z umowami międzynarodowymi, BAS-WAP – 1455/17, s. 14. Zob. też M. Sopiński, *Reparacje wojenne od Niemiec w aspekcie prawnym oraz politycznym*, DOI: 10.5604/01.3001.0016.1824, s. 63–64, <https://prawomiedzynarodowe.ms.gov.pl/api/files/view/2020477.pdf>. Autor jednak niuansuje to stwierdzenie, wskazując na znaczenie tych elementów dla nauki. Z tym akurat można się zgodzić.

<sup>76</sup> L. Oppenheim, wyd. 8, vol. II, s. 592–595.

uwadze o wznowieniach genialnych prac, nawet w redakcji wybitnych uczonych. Zdarza się, że wznawiana praca żyje swoim życiem sprzed dziesięcioleci. Jest to szczególnie niefortunne, gdy opisywane prawo ulega w międzyczasie fundamentalnej zmianie, a taką zmianą było przyjęcie paktu Brianda-Kelloga w 1928 r. i wynikający z niego zakaz agresji, a zatem i odpowiedzialność międzynarodowoprawna z tytułu naruszenia tego zakazu.

Szczególnie interesujący jest wątek dotyczący odpowiedzialności niezależnej od traktatu pokojowego. Autor uzasadniał jej istnienie, odwołując się do dwóch elementów. Były to art. 3 IV konwencji haskiej i dotychczasowa praktyka. Artykuł 3 miał charakter ogólny, dotyczył bowiem odpowiedzialności z tytułu naruszenia któregośkolwiek z postanowień tej konwencji i załączonego do niej regulaminu. Zgodnie z nim: „Strona wojująca, która by naruszyła postanowienia powyższego regulaminu, będzie pociągnięta do indemnizacji, jeśli tego zajdzie potrzeba. Strona ta będzie odpowiedzialną za każdy czyn osób, wchodzących w skład jej siły zbrojnej”.

Na pewno IV konwencja haska była ważnym elementem kształtowania się prawa konfliktów zbrojnych. Zarazem jednak sam autor zauważa, że zawsze naruszenie prawa stanowiło delikt (*delinquency*)<sup>77</sup>. Tym bardziej zatem niezrozumiałe było zawężenie tego rodzaju odpowiedzialności tylko do naruszeń IV konwencji haskiej.

Nie da się ukryć, że cytowana przez A. Klafkowskiego literatura była może nie tyle przestarzała, co wprowadzająca w błąd, a szczegółowe wnioski – nieaktualne, jako że o zbyt wąskim zakresie. Tym niemniej wartościowy był wątek wskazujący na to, że pewne rodzaje roszczeń (a więc i odpowiadających im obowiązków) powstają niezależnie od traktatu pokojowego. Należy jedynie wskazać precyzyjnie zakres i naturę tych praw i obowiązków. Ta natura (czy raczej źródło) została już wskazana. Są nią reguły odpowiedzialności międzynarodowej. Zakres tej odpowiedzialności (czy raczej zakres norm, których naruszenie skutkuje odpowiedzialnością) został wskazany pośrednio. O ile odniesienie do IV konwencji haskiej należy traktować jako bardzo niedoskonałe odniesienie do naruszeń ogółu reguł *ius in bello*, nie ma i nie powinno być wątpliwości, że to samo dotyczy naruszenia zakazu agresji. Tym samym agresor jest odpowiedzialny za wszelkie szkody państwa-ofiary wynikające z naruszenia zakazu agresji i to niezależnie od zawarcia traktatu pokojowego.

Co ciekawe, A. Klafkowski podaje szkody wyrządzone jednostce jedynie jako przykład<sup>78</sup>. Nie można zatem przyjąć, że szkody wyrządzone państwu w jakiś

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 592–593.

<sup>78</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji...*, s. 370.

przedziwny sposób znikają ze sfery zainteresowania reguł odpowiedzialności międzynarodowej.

W kilku pracach tego autora znajdziemy podrozdział poświęcony odpowiedzialności Niemiec. Jednak w tym zakresie rozważania A. Kłafkowskiego mają głównie charakter rekapitulacji faktów dotyczących prób wspólnego uzyskania odszkodowań z Niemiec przez mocarstwa<sup>79</sup>. Trudno mówić o jakiejś kompleksowej analizie wpływu układu poczdamskiego na istnienie praw Polski niezależnych od traktatu. Faktycznie mamy do czynienia z dość zawodnym wskazaniem braku takiego wpływu.

Sam rozdział czy podrozdział zatytułowany „Odszkodowania wojenne dla Polski”<sup>80</sup> to rekapitulacja ustaleń dotyczących wysokości polskich strat. Towarzyszą im stwierdzenia dotyczące praktycznej niemożliwości pełnego ich pokrycia i postulatory dotyczące pierwszeństwa dla Polski z powołaniem się na precedens Belgii tak potraktowanej po I wojnie światowej<sup>81</sup>. Tu też przytoczone są postanowienia umowy poczdamskiej, lecz bez ich zestawienia z podanymi wcześniej dwiema podstawami roszczeń odszkodowawczych.

Trzeba odnotować jednak, że autor pisze w kilku pracach, że „sprawa odszkodowań wojennych dla Polski została uznana – w aspekcie Umowy Poczdamskiej – za zakończoną. Toteż Polska z tego tytułu nie zgłasza roszczeń pod adresem NRF”<sup>82</sup>. Z tym pierwszym zdaniem jako takim można się w pełni zgodzić. Jednak wyciągnięte wnioski mogą być diametralnie różne.

Co ciekawe, to stwierdzenie nie zamyka, ale otwiera rozważania dotyczące praw Polski względem Niemiec. I tak np., A. Kłafkowski wyróżniał działy, które nie były objęte umową poczdamską i nie były objęte rozliczeniem w ramach umowy polsko-radzieckiej z 16 sierpnia 1945 r. W cytowanej pracy autor wyróżnił odszkodowania z tytułu deportacji i pracy przymusowej<sup>83</sup>. W innej pracy jednak autor ten zaliczał do nich: rozliczenia z tytułu deportacji na roboty przymusowe, odszkodowania na utrzymanie wdów i sierot, restytucję zabytków, archiwów i zagrabionego dobytku i wreszcie restytucję wywiezionych dzieci<sup>84</sup>. Można się

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 371–375. Podobnie A. Kłafkowski, *Umowa poczdamska a sprawy polskie, 1945–1970*, Poznań 1970, s. 231–252; A. Kłafkowski, *The Legal Effects...*, s. 283–305.

<sup>80</sup> A. Kłafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji...*, s. 381 i n.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 382. Tak też A. Kłafkowski, *Umowa poczdamska...*, s. 242.

<sup>82</sup> A. Kłafkowski, *Polska-NRF a umowa poczdamska*, Warszawa 1965, s. 39. Tak też A. Kłafkowski, *Umowa poczdamska...*, s. 239; A. Kłafkowski, *The Legal Effects...*, s. 296; A. Kłafkowski, *Les conséquences juridiques...*, s. 299.

<sup>83</sup> A. Kłafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji...*, s. 386. Tak też A. Kłafkowski, *The Legal Effects...*, s. 296.

<sup>84</sup> A. Kłafkowski, *Polska-NRF...*, s. 39–46.

zastanawiać, czemu te, a nie inne roszczenia miałyby być wyróżnione. Sam jednak fakt wyróżnienia ich zasługuje na pozytywne odnotowanie.

Autor ten w innej swojej pracy odwołuje się ogólniej do roszczeń ofiar obozów koncentracyjnych<sup>85</sup>. Nic nie wskazuje, by były to jedyne uprawnione kategorie roszczeń.

Istotne jest to, że autor wiąże te roszczenia z IV konwencją haską<sup>86</sup>. A zatem oczekiwana korekta tego fragmentu jego dorobku na pewno musi prowadzić do korekt w zakresie tych uprawnień odszkodowawczych. Autor osobno też traktuje kwestię restytucji zagrabionego mienia<sup>87</sup>.

Już po zawarciu traktatu normalizacyjnego A. Klafkowski wskazał kwestie humanitarne jako te, które wymagają uregulowania<sup>88</sup>. Wyróżniał w tym kontekście odszkodowania dla ofiar obozów koncentracyjnych, pracy przymusowej i „wszelkiej terrorystycznej aktywności niemieckich okupantów”<sup>89</sup>. Rzeczywiście w tym zakresie pojawiają się utyskiwania na rzekomy brak norm prawnych dotyczących tych odszkodowań<sup>90</sup>. Świadczy to raczej o tym, że A. Klafkowski nie do końca przepracował tematykę odpowiedzialności międzynarodowej. Faktycznie jednak sam wraca do wspomnianej już IV konwencji haskiej<sup>91</sup>. Może zatem chodzić nie tyle o brak norm (problem dla prawnika-teoretyka), ile o brak norm gwarantujących skuteczne wyrównanie szkód czy krzywd (problem raczej dla polityka, prawnika-praktyka, urzędnika i samego pokrzywdzonego). Interesujące jest to, że w tym kontekście nie pojawia się choćby najmniejsza wzmianka o instytucji opieki dyplomatycznej. Faktem jest jednak, że socjalistyczna nauka nie bardzo mogła pozwolić sobie na snucie w pełni autonomicznych rozważań o wielkich sumach, których socjalistyczne państwo nie mogłoby uzyskać (podobnie jak państwo demokratyczne nie jest w stanie tego zrobić). Rozważania A. Klafkowskiego w tej kwestii są niezwykle cenne, jako że ukazują niemieckie przepisy dotyczące wypłaty odszkodowań i różnego rodzaju rzeczywiste czy celowo stworzone problemy dla wypłaty odszkodowań polskim ofiarom III Rzeszy<sup>92</sup>.

<sup>85</sup> A. Klafkowski, *Obozy koncentracyjne hitlerowskie jako zagadnienie prawa międzynarodowego*, Warszawa 1968, s. 93–94.

<sup>86</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji...*, s. 387.

<sup>87</sup> A. Klafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji...*, s. 390–397.

<sup>88</sup> A. Klafkowski, *Der Vertrag zwischen der Volksrepublik Polen und der Bundesrepublik Deutschland vom 7 Dezember 1970. Grundlagen für eine völkerrechtliche Interpretation*, Warszawa 1973, s. 90–91.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 92. Zob. też A. Klafkowski, *Polska-NRF...*, s. 41.

<sup>92</sup> A. Klafkowski, *Der Vertrag...*, s. 96–100.

Ten dość specyficzny stosunek do reguł odpowiedzialności widać też w pracy L. Gelberga. Z jednej strony dostrzega on po stronie Niemiec ciężki delikt w postaci zbrojnej agresji i stosowania systemu gwałtu i bezprawia w okresie okupacji<sup>93</sup>. Z drugiej przyjmuje pragmatyczną metodę wyboru tych wątków, które władze państwowe uznały za temat do rozmów. W tym przypadku była to kwestia zabezpieczenia społecznego – nie tylko dla pracowników przymusowych, ale też różnych innych osób i z innych przyczyn – częściowo związanych z okupacją (wpłaty na zabezpieczenie społeczne w Generalnym Gubernatorstwie, kwoty ukradzione przez Niemcy z polskich instytucji ubezpieczeniowych), a częściowo nie (składki płacone przed wojną w Niemczech przez polskich pracowników i przez autochtonów)<sup>94</sup>. W ramach odpowiedzialności międzynarodowej w pełni mieściły się starania o odszkodowania dla ofiar niemieckich eksperymentów medycznych<sup>95</sup>. Warto jednak podkreślić, że L. Gelberg także opowiadał się jednoznacznie za niemieckim obowiązkiem wynagrodzenia krzywd ofiarom terroru hitlerowskiego<sup>96</sup>.

W istotnym napięciu względem tych stwierdzeń pozostają stwierdzenia Gelberga dotyczące tego, że istotne kwestie zostały uregulowane w układzie poczdamskim<sup>97</sup>. Zestawienie to pojawia się w kontekście dyskusji na temat tego, czy konieczne jest zawarcie traktatu pokojowego. Gelberg wskazuje, że układ poczdamski reguluje kwestie terytorialne, restytucji i reparacji, rozbrojenia, ukarania przestępców wojennych. Rzeczywiście, takie stwierdzenia mogłyby być prezentowane jako argument za wyczerpującym charakterem układu poczdamskiego. Jednak jest to kolejne polityczno-prawne stwierdzenie o dużym poziomie ogólności sformułowane w kontekście polityczno-historycznego dylematu (co da się uzyskać – a niekoniecznie – do czego uprawnia nas prawo międzynarodowe). Trudno uznać, by tego typu luźne dywagacje mogły mieć decydujący głos w debacie *stricte* prawniczej.

Tym samym trudno uznać, by w starszej polskiej literaturze była ugruntowana teza o wyczerpującym charakterze układu poczdamskiego. Nie ma w nim też zaczepienia dla konstrukcji, jakoby zobowiązaniem z tytułu strat wojennych był ZSRR. Trudno się było spodziewać takiej tezy w literaturze socjalistycznej, ale w tym zakresie to chyba ona ma mniej powodów do wstydu niż część współczesnych uczestników debaty czy quasi-debaty w tej kwestii. Nie ma też negocjowania reguł odpowiedzialności międzynarodowej, co najwyżej nieporadność przy próbach

<sup>93</sup> L. Gelberg, *Normalizacja stosunków PRL-RFN. Problemy polityczno-prawne*, Warszawa 1978, s. 55.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 109 i n.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>97</sup> L. Gelberg, *Układ PRL-NRF z 7 grudnia 1970 r. Analiza prawna*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 89.

ich prezentacji czy choćby zrozumienia. Jak widać, ta nieporadność połączyła część prawników z lat 60. XX wieku i z lat 20. XXI wieku.

Trudno znaleźć natomiast analizę odszkodowawczych postanowień poczdamskich *par excellence*. Najtrafniejsze ujęcie istoty postanowień dotyczących odszkodowań wyszło spod pióra K. Skubiszewskiego. Stwierdził on bowiem, że „z natury rzeczy sprawa odszkodowań mogła być tylko wstępnie uregulowana w krótkim układzie rządowym trzech mocarstw, wyczerpujące zaś unormowanie wymagało negocjacji dłuższych i prowadzonych w większym gronie państw”<sup>98</sup>. Te ostatnie uwagi nie mogą być jednak odczytywane inaczej niż odniesienie się do wspomnianych przez niego układów z lat 40. i 50. XX wieku. Nic nie stoi na przeszkodzie, by państwo-ofiara domagało się umownego uregulowania kwestii odszkodowań w umowie dwustronnej czy nawet bez zawierania umowy – w drodze faktycznej zapłaty.

## 6. Układ poczdamski a pozostałe zagadnienia istotne dla praw Polski do rekompensaty od Niemiec

### 6.1. Uwaga wstępna

Nie ma możliwości, by w tym artykule przeanalizować wszystkie pozostałe kwestie istotne dla zachowania praw Polski względem Niemiec. Próba włączenia ich w jego ramy zmieniłaby z założenia jednowątkowy tekst w kolejne wielowątkowe (a przy tym krótkie) opracowanie, jakich znajdziemy wiele w polskiej literaturze prawniczej ostatnich kilkunastu lat.

Jednak należy uczynić wyjątek dla swoistych odprysków kwestii układu poczdamskiego. Uwidoczniły się one w rozważaniach dotyczących tzw. jednostronnego zrzeczenia się praw Polski w 1953 r. i układu 2 plus 4. Każde z tych zagadnień wymaga kilku słów wprowadzenia.

### 6.2. Tak zwane jednostronne zrzeczenie się praw Polski w 1953 r. a kwestia układu poczdamskiego

Głównym punktem odniesienia przy analizie tzw. jednostronnego zrzeczenia się przez Polskę odszkodowań z Niemiec jest uchwała rządu PRL z 1953 r. Najbardziej interesujący nas jego fragment wskazuje, że:

Biorąc pod uwagę, że Niemcy zadość uczyniły już w znacznym stopniu swoim zobowiązaniom z tytułu odszkodowań i że poprawa sytuacji gospodarczej Niemiec leży

<sup>98</sup> K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969, s. 371.

w interesie ich pokojowego rozwoju, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – pragnąc wnieść swój dalszy wkład w dzieło uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym oraz zgodnie z interesami narodu polskiego i wszystkich pokój miłujących narodów – powziął decyzję o zrzeczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty odszkodowań na rzecz Polski. (...)

Rząd Polski podziela w pełni przekonanie Rządu ZSRR, że powzięte decyzje w istotny sposób pomogą narodowi niemieckiemu nie tylko w umocnieniu jego gospodarki, lecz również w stworzeniu niezbędnych warunków dla odbudowy jego jedności i powstania zjednoczonego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, w czym naród polski jest żywotnie zainteresowany.

J. Barcz sprowadza problematykę tego aktu do dwóch elementów: tj. „zakresu odszkodowań”, których dotyczył<sup>99</sup>, i mocy wiążącej<sup>100</sup>. J. Barcz i J. Kranz w swojej książce dodają do tego jeszcze jeden element – a mianowicie „podmiot, którego dotyczyło oświadczenie”<sup>101</sup>. Faktycznie jednak liczba tych ważnych płaszczyzn jest bez wątpienia większa, a tym samym wykracza poza ramy tego opracowania.

Oświadczenie lub pozorne oświadczenie z 1953 r. stało się przedmiotem kilku opracowań w ciągu ostatnich lat<sup>102</sup>. Jak zaznaczyłem na wstępie, próba analizy sytuacji z 1953 r. zmieniałaby ten tekst w kolejne kompleksowe opracowanie, a nie to jest moim zamiarem w tym, z założenia jednowątkowym, tekście.

W tym miejscu należy jednak odnotować istotne stwierdzenie J. Barcza i J. Kranza, że oświadczenie to łączyć można tylko z odszkodowaniami w formule poczdamskiej<sup>103</sup>. Można odnieść wrażenie, że zwolennicy tezy o prawach Polski nie odnotowali, nie zrozumieli i nie docenili wagi tego stwierdzenia.

Faktycznie ujęcie to pozwala zrozumieć kilka istotnych kwestii, które umknęły z kolei osobom analizujących uchwałę rządu. Jest swoistym paradoksem, że

<sup>99</sup> Autor tę kwestię analizuje łącznie z umową ZSRR-NRD.

<sup>100</sup> J. Barcz, *Odszkodowania wojenne...*, s. 22.

<sup>101</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 68.

<sup>102</sup> P. Saganek, *Akty jednostronne w stosunkach polsko-niemieckich* [w:] W. Czaplinski, B. Łukańko, *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich u progu XXI wieku*, Warszawa 2009, s. 72–95; R. Grzeszczak, *Problematyka roszczeń majątkowych w stosunkach polsko-niemieckich* [w:] W. Czaplinski, B. Łukańko, *Problemy prawne...*, s. 131–170. W. Gontarski, *Uchwała, której nie było*, „Rzeczpospolita” z 17 września 2004 r.; W. Gontarski, *Polsko-niemieckie stosunki absurdalne*, „Rzeczpospolita” z 23 września 2004 r., s. C3; J. Sandorski, *Nieważność zrzeczenia się przez Polskę reparacji wojennych a niemieckie roszczenia odszkodowawcze*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2004, nr 3, s. 53–69; J. Sandorski, *Zrzeczenie się w 1953 r. przez Polskę reparacji wobec Niemiec w świetle prawa międzynarodowego* [w:] W.M. Góralski (red.), *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*, t. I, Warszawa 2004.

<sup>103</sup> J. Barcz, *Odszkodowania wojenne...*, s. 22; J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 68.

wyjątkowo wrogi względem RFN rząd Bieruta zaczyna być postrzegany jako główny autor rzekomo niezwykle korzystnego dla RFN aktu. Można odnieść wrażenie, że rząd Bieruta widział tylko i wyłącznie odszkodowania przez pryzmat realizacji układu poczdamskiego. Podobnie w nowym świetle można zacząć patrzeć na samą uchwałę i kwestię jej upublicznienia. Można odnieść wrażenie, że polską doktrynę czeka jeszcze wyciągnięcie konsekwencji z tego stwierdzenia<sup>104</sup>. Dlatego pozwolę sobie określić je mianem pierwszej formuły Barcza-Kranza.

Na pełną pochwałę zasługuje też stwierdzenie tych autorów, zgodnie z którym: „Nie ma powodów, dla których ustawodawca, sąd lub rząd niemiecki miałby lepiej wiedzieć niż rząd polski, z czego ten ostatni zrezygnował, tym bardziej że opinie niemieckie bazują na domniemaniach, a nie na dokładnym brzmieniu tekstu polskiego oświadczenia”<sup>105</sup>. Początek tego stwierdzenia w mojej ocenie zasługuje na określenie go drugą formułą Barcza-Kranza.

### 6.3. Układ poczdamski a układ 2 plus 4

Układ 2 plus 4 to potoczna nazwa Traktatu z 12 września 1990 r. o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec. Zawarły go cztery mocarstwa: Francja, Wielka Brytania, USA i ZSRR oraz dwa państwa niemieckie: NRD i RFN. Umowa dotyczy kwestii, takich jak zewnętrzne granice Niemiec (art. 1), potwierdzenie granicy Niemiec z Polską (art. 1 ust. 2), pokojowe współistnienie Niemiec z innymi państwami (art. 2), rezygnacja z broni masowego rażenia (art. 3), wycofanie wojsk radzieckich (art. 4), prawa Niemiec do przynależności do sojuszy (art. 6). Artykuł 7 stanowi, że cztery mocarstwa „niniejszym rezygnują ze swoich praw i z odpowiedzialności za Berlin i Niemcy jako całość”.

Trzeba podkreślić, że mocarstwa rezygnują ze swoich praw, nie zaś praw innych państw.

Dla nas najbardziej interesujące jest stanowisko polskiej doktryny, zgodnie z którym, układ 2 plus 4 zamyka temat „roszczeń w formule poczdamskiej”<sup>106</sup>. Przy tej okazji J. Barcz dzieli się swoją intuicją, wskazując, jakoby mocarstwa miały formalną legitymację do „powrotu” do kwestii roszczeń<sup>107</sup>. Sama ta konstrukcja może rodzić poważne wątpliwości. Dlatego nie do końca mogę się zgodzić z uwagami J. Barcza, który w kontekście pominięcia kwestii roszczeń w układzie 2 plus

<sup>104</sup> Dotyczy to także mojego tekstu z 2009 r.

<sup>105</sup> J. Barcz, *Odszkodowania wojenne...*, s. 22; J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 68.

<sup>106</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 16.

<sup>107</sup> J. Barcz, *Sprawa odszkodowań wojennych od Niemiec a Traktat „2+4”*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 4, s. 11.

4 używa pojęcia „dorozumianego zrzeczenia się”<sup>108</sup>. Mogą też razić stwierdzenia, jakoby mocarstwa i tylko mocarstwa miały „kompetencję” do zajmowania się spraw roszczeń<sup>109</sup>. Faktycznie, nie można wykluczyć, że układ ten nałożyłby (czy może sprecyzował) pewne obowiązki na Niemcy. Nie oznacza to jednak kompetencji do dowolnego dysponowania prawami państw trzecich. Cytowany autor słusznie przy tym zauważa, że mocarstwa mogły zrzekać się tylko tego, co do nich należało<sup>110</sup>.

Zupełnym nieporozumieniem jest też próba dostrzegania zniesienia podstaw odpowiedzialności poprzez milczenie w układzie 2 plus 4 i tolerowanie tego milczenia przez inne państwa<sup>111</sup>. Po pierwsze jednak, milczenie samo z siebie nie oznacza zrzeczenia się. To stwierdzenie można rozbić na dwa kolejne. Samo milczenie na temat praw Polski nie oznacza klauzuli o ich ewentualnym wygaszeniu. Samo milczenie Polski wobec umowy nie może być zgodą na takie wygaszenie, jako że nie ma niczego, na co można się godzić albo względem czego protestować.

Po drugie, sam fakt odniesienia się do odszkodowań w układzie poczdamskim nie oznacza ich kreowania *ex nihilo*; po trzecie, nawet ich ewentualne wykreowanie *ex nihilo* nie oznaczałoby takiego samego prawa do ewentualnego ich odebrania. Taki powrót jednak rządzi się innymi prawami odnośnie do *pactum in favorem*, a innymi do *pactum in onus tertii*. Faktycznie w tym zakresie można odesłać do wcześniejszych rozważań na temat zrzeczenia się. Jednak pełna analiza układu 2 plus 4 nie jest celem niniejszego tekstu.

W zasadzie jedynym interesującym nas tu elementem jest uwaga J. Barcza co do tego, że układ 2 plus 4 w żaden sposób nie uniemożliwił dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, które autor ten określał mianem „innych niż poczdamskie”<sup>112</sup>. I tak, J. Barcz wyraźnie podkreśla, że „podczas konferencji «2+4» wyraźnie wskazano, że sprawy odszkodowań od Niemiec muszą być ustalone bilateralnie między RFN (zjednoczonymi Niemcami) a zainteresowanymi państwami”<sup>113</sup>. J. Barcz cytuje przy tym rozmowę prezydenta Busha i kanclerza Kohla, odsyłającą do uzgodnień polsko-niemieckich w kwestii niemieckiego odszkodowania za agresję i okupację<sup>114</sup>, a także stanowisko Francji i Wielkiej Brytanii co do celów konferencji 2 plus 4<sup>115</sup>.

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>109</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 80.

<sup>110</sup> J. Barcz, *Sprawa odszkodowań...*, s. 23.

<sup>111</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 87 i n.

<sup>112</sup> J. Barcz, *Sprawa odszkodowań...*, s. 27.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 15.

Samo stwierdzenie, że układ 2 plus 4 zamyka temat roszczeń w formule poczdamskiej<sup>116</sup>, jest akceptowalne, o ile precyzyjnie zdefiniujemy to ostatnie pojęcie. J. Barcz definiuje je jako „roszczenia międzypaństwowe, uregulowane w dziale dotyczącym «odszkodowań niemieckich» (reparacje w wąskim rozumieniu)”<sup>117</sup>. Takie ujęcie jest w pełni zasadne, o ile nie próbujemy utożsamiać wszelkich roszczeń międzypaństwowych związanych z wojną z umową poczdamską. Jeśli jednak chcemy pojęcie to rozciągać na wszystkie roszczenia międzypaństwowe (jak zdają się czynić w innych miejscach przywołani J. Barcz i J. Kranz<sup>118</sup>), to uzyskujemy wniosek w mojej ocenie całkowicie błędny z przyczyn wyjaśnionych we wcześniejszych sekcjach tego tekstu. To samo dotyczy rozumienia „roszczeń poczdamskich” dla potrzeb interpretacji uchwały z 1953 r.

## 7. Podsumowanie

Podsumowując, można stwierdzić, że swoiste przefiltrowanie postanowień układu poczdamskiego przez podstawowe instytucje porządku prawnomiędzynarodowego prowadzi do dość optymistycznych wniosków na temat praw Polski do otrzymania rekompensat za straty poniesione w II wojny światowej. Prawa te uzyskują wzmocnienie w świetle pierwszej i drugiej formuły Barcza-Kranza, które uważam z jednej strony za najdonioślejsze ustalenia dotyczące kwestii odszkodowań ostatnich 20 lat, a zarazem wymagające drobnej korekty terminologicznej. W każdym razie znaczenie układu poczdamskiego znacznie wykracza poza ramy związane z jego wykonywaniem i bezpośrednim wpływem na prawa Polski. Rzutuje bowiem na dwa pozostałe istotne wydarzenia – z 1953 i 1990 r.

## Streszczenie

Niniejszy tekst analizuje postanowienia układu poczdamskiego dotyczące odszkodowań. Autor stara się skonfrontować je z podstawowymi normami prawa międzynarodowego. Są to reguły odpowiedzialności międzynarodowej państw i reguły dotyczące zrzeczenia się w prawie międzynarodowym. Ich analiza prowadzi do wniosku, że bezpodstawne są tezy próbujące dopatrywać się w układzie poczdamskim rodzaju zrzeczenia się. W każdym razie nie pozbawia on żadnego państwa-ofiary II wojny światowej autonomicznego prawa do domagania się odszkodowania od Niemiec za wszelkie naruszenia prawa międzynarodowego i to niezależnie od zawarcia traktatu w tej kwestii. Nie ma też najmniejszych argumentów

<sup>116</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 16.

<sup>117</sup> J. Barcz, *Sprawa odszkodowań...*, s. 11.

<sup>118</sup> J. Barcz, J. Kranz, *op. cit.*, s. 16.

natury prawnej, by w układzie poczdamskim dopatrywać się źródła przejścia odpowiedzialności międzynarodowej z Niemiec na ZSRR. Tekst niniejszy porusza też kwestię tego, jak właściwe zrozumienie układu poczdamskiego wpływa na kwestię tzw. jednostronnego zrzeczenia się odszkodowań przez Polskę z 1953 r. i układu „dwa plus cztery”. W świetle tzw. pierwszej formuły Barcza/Kranza staje się bowiem jasne, że tzw. zrzeczenie się odszkodowań przez Polskę z 1953 r. może odnosić się tylko i wyłącznie od roszczeń z zakresu układu poczdamskiego.

**Słowa kluczowe:** Odszkodowania wojenne, odpowiedzialność, zrzeczenie się, II wojna światowa, agresja, prawo humanitarne, Układ Poczdamski

## The importance of the Potsdam Agreement for possible Polish right to compensation from Germany for aggression and occupation

### Abstract

Presented text analyses the provisions of the Potsdam Agreement dealing with damages. The author tries to apply to them the basic norms of public international law. They are namely the rules on state responsibility and the rules dealing with waiver. The conclusion is that it seems impossible to see a kind of waiver in the Potsdam Agreement. It leaves intact the autonomous right of every victim-state to get compensation from Germany for all breaches of public international law. It is also impossible to see any kind of transition of responsibility from Germany to the Soviet Union as regards the rights of compensation for Poland. The text discusses the influence of proper understanding of the Potsdam Agreement for the so-called Polish waiver of 1953 and '2 plus 4' Agreement. The so-called first Barcz-Kranz formula makes it clear that the so-called Polish waiver of 1953 may apply only to Potsdam Agreement claims and leaves the matter open in Polish-German legal relations.

**Key words:** War claims, responsibility, waiver, II World War, aggression, humanitarian law, Potsdam Agreement